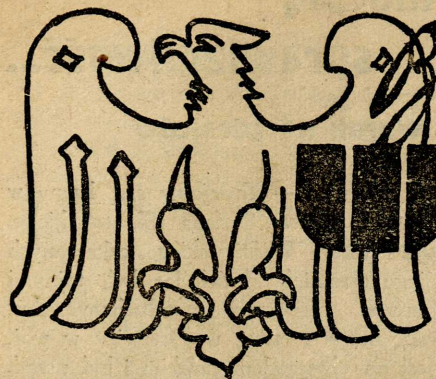




Biuletyn

Wolnej polski

Dziennik Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

14 marca 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II Nr. 10 (29)

Powrót żołnierza-tułacza

Pewna liczba oficerów polskich z Armii emigracyjnej opowiedziała się za powrotem do kraju i połączeniem się z Wojskiem Polskim walczącym obecnie na Zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Wiadomość ta odbija się radosnym echem w sercu każdego Polaka-patrioty.

Nieraz dawaliśmy wyraz trosce o to, że rozeszły się drogi bojowników o Polskę — tych, którzy z nad Oki poszli najkrótszą drogą nad Wisłę i Odrę i tych żołnierzy-tułaczy, których dowódcy poprowadzili okólną drogą przez Iran—Irak do Włoch.

Zawsze niezachwianie broniliśmy poglądu, że żołnierz polski, gdziekolwiek walczy, przelewa krew za Polskę. Żołnierz ma najistotniejsze prawo do wolnej ziemi polskiej, do własnego zagonu, do zapewnionej pracy, do wolnego, bezpiecznego życia w kraju.

Tym wyraźniej stwierdzić to trzeba w chwili obecnej, gdy sprawa powrotu staje przed szerokimi rzeszami uchodźstwa, gdy droga do kraju staje otworem przed każdym żołnierzem Rzeczypospolitej, który dobrze zastużył się Ojczyźnie, walcząc na ziemi własnej, czy obcej.

Siły, którym obce są cele Narodu, które kierują się ciasnym interesem warstewek i grup dnia wczorajszego — usiłują wzniesić przegrodę między żołnierzem Polski a ziemią ojczystą — dla której składał ofiarę krwi i życia. Ci, którzy w purpurę tę nieprawnie chcą się przystroić usiłują złamać żołnierską wolę powrotu do kraju.

Jak donosi Agencja Reuter, oficerowie, którzy dali wyraz pragnieniu powrotu do kraju — zostali usunięci z szeregów uchodźczego wojska. Powtórzyła się głośna historia aresztowania żołnierzy-patriotów, przebywających po dzień dzisiejszy w więzieniu jerozolimskim za wyrażenie solidarności z towarzyszami broni. Polakami, walczącymi na wschodnim froncie.

Gdy przed dwoma laty tworzyły się do walki na froncie sowieckim oddziały polskie — powstawały one na gościnnej, lecz dalekiej ziemi radzieckiej. Od Warszawy, od Śląska, czy Poznania dzieliła je przestrzeń tysięcy kilometrów. Dziś oddziały te wywalczą dla Polski szeroki dostęp do morza, bagnetem przywracając krajowi ziemię nad Odrą, tworząc mur poza którym ze zniszczeń i ruin powstaje Nowa Polska. Dziś dla każdego jest jasnym, że droga ich do Polski, twarzą ich służba była niezmiernie cennym wkładem do budowy Wolnej Polski.

Każdemu żołnierzowi przyświeca myśl o powrocie, o zasłużonym szczęściu dotarcia do ziemi ojców. Ta sama myśl wiodła żołnierza-tułacza, dodając mu hartu i mocy wytrwania, czyniąc go zdolnym do bohaterskich czynów Tobruku, Monte Cassino i Ancony. Ta wola powrotu do kraju, wola hartowana w krwi i żołnierskim trudzie musi być zwycięska!

Poprzez wszelkie zapory wola ta powiedzie żołnierza we wspólnych szeregach braterskich z tymi, którzy na swych zwycięskich sztandarach zapisali walki nad Bugiem i Wisłą zbrojny czyn Pragi i Dębina, którzy teraz na ziemi krzyżackiej w przymierzu z żołnierzami ZSRR kończą dzieło rozgromienia odwiecznego wroga Polski.

Ślak żołnierza-tułacza poprowadzić musi do Polski.

Propaganda kłamstwa

Kilka razy na godzinę, kilkadziesiąt razy na dzień Goebbels szerzy propagandę terroru. „Krwawy ślad znaczą postępy Rosjan w Niemczech, Anglicy maltretują cywilną ludność niemiecką, Amerykanie wydłubują oczy jeńców” itd. — oto codzienna doza strachu zaszczepianego w serca Niemców — „Kraft durch Terror”... Hitlerowcy chcą zmobilizować ostatni wysiłek Niemców do walki, zapalić wyobraźnię widmem ponurej przyszłości, postawić przed każdym alternatywę: albo śmierć z rąk „anglobolszewickich bandytów” albo walka wraz z nami do końca.

Sześć razy na tydzień Gazeta Polska wśród za polskim „min. informacji” w Londynie uprawia propagandę kłamstw o kraju. „21 tysięcy aresztowanych w samym Lublinie, tysiące wysłanych na Sybir, rozstrzelani księża, wygnani profesorowie, prześladowani działacze polityczni i społeczni” itd. Codziennie na całych szpaltach i kolumnach G. P. stara się dowieść Polakom, że do kraju niema pogo wracać, że w kraju panuje terror. Coraz bardziej trąca grunt pod nogami reakcja uchodźcza chce wciągnąć wszystkich w przepaść w którą sama wpada, chce przed każdym uchodźcą postawić alternatywę: walka wraz z nami przeciw Nowej Polsce do upadłego albo Sybir i łagry, wieczna emigracja albo NKWD w kraju.

Zbieżność obu metod propagandowych wpływa nie tylko z podobnej mentalności i ideologii. Propaganda kłamstw polskiej reakcji wyraźnie inspirowana jest przez Radio Berlin. Stamtąd kuszący głos Wandy codziennie przypomina Polakom „raj utracony” niemieckiej okupacji, wypomina „piekło” polskich rządów. Stamtąd strawę duchową i materiał „informacyjny” czerpią pismaki p. Pragiera. I — tak samo jak u Goebbelsa — jedno kłamstwo zaprzecza drugiemu, a oba dementowane są przez trzecie.

Na początku było fałszerstwo. „Grupa nieznanego narodowości polskiemu uzurpatorów pochwyliła władzę w Polsce”. Tak, w oświeceniu PATA wyglądało powstanie PKWN. Upłynęło pół roku. PKWN położył podwaliny pod polską demokrację. Utworzony został Rząd Tymczasowy. W skład jego weszli w przeważającej większości ludzie, którzy przez cały czas przebywali w kraju, którzy na barkach swych dźwigali główny ciężar walki z wrogiem, którzy pod hitlerowską okupacją kładli zręby Polski Jutra. Jak we wszystkich krajach wyzwolonej Europy, rząd oparł się przede wszystkim na ruchu oporu. Londyńska min. inf. zareagowała natychmiast nowym kłamstwem. Część członków PKWN nie weszła w skład nowego rządu. „Z nowego rządu wyeliminowani zostali wszyscy ludzie o znanych nazwiskach, wszyscy ci, którzy odgrywali jakąkolwiek rolę w Polsce” stwierdziła londyńska urzędówka. Wystarczyło by Dr. Drobner, Dr. Sommerstein, Wanda Wasilewska przestali być ministrami — a już londyńska propaganda zakłamuje samą siebie i przyznaje, że sa to ludzie „o znanych w Polsce nazwiskach”, już PAT zaczął „obawiać się o ich los”.

Wprawdzie Dr. Drobner jest nadal przewodniczącym Rady Naczelnej PPS, Dr. Sommerstein — kierownikiem Wydziału Odszkodowań, Wanda Wasilewska — czynną działaczką ZPP w Zw. Radzieckim (niedawno przemawiała ona w Warszawie) — ale cóż znaczą fakty dla zawodowych fałszerzy.

To samo było z reformą rolną. Spoczątku „chłopi nie chcieli przyjmować nielegalnie rozdzielanej ziemi” a potem nagle „tzw. komitet lubelski przeprowadzając brutalnie podział ziemi dopuścił się wielu gwałtów wobec właścicieli ziemskich”.

To samo było wszędzie. Kłamstwa spreparowane w najbardziej podejrzanych kuchniach międzynarodowego faszyzmu, przeżute w Strattonie i rozdmuchane na świat cały jako „autentyczne wiadomości z kraju”. Przekręcenia (np. nieistniejący dekret wzywający do internowania „nieprzejednanych członków AK”), fałszywe (o czym świadczą przytoczone przez nas niedawno protesty amerykańskich i francuskich dziennikarzy przeciwko „ostawionym metodom Becka”), wymysły (np. kłamstwo o wyjęciu spod prawa oddziałów armii polskiej — kłamstwo zdementowane w Izbie Gmin przez min. Edena) — oto elementy propagandy londyńskiego „rządu”.

Słabością demokracji przedwojennej była zbyt jej tolerancja. Najbardziej zacięci przeciwnicy wolności korzystali ze swobody słowa, by spiskować przeciwko ludowi. Na słabości polskiej demokracji wyrosła sanacyjna dyktatura, z niedołęstwa Weimaru narodził się hitlerizm, ślamazarność III-ej Republiki przygotowała klęskę z r. 1940 i reżym Vichy.

Siła demokracji powojennej będzie jej mocna, antyfaszystowska podstawa. Po piekle hitlerowskich komór śmierci Europa przechodzi czwóć Trybunałów Ludu. Francja roni kolaborację, Bułgaria wiesza hitlerowskich pacholców, Rumunia likwiduje swój rodzimy faszyzm, Grecja na śmierć skazuje quislingów, Jugosławia eliminuje współników osi. Przyszły historyk dziejów kultury europejskiej obok słowa „renaissance” — symbolizującego zdecydowane zerwanie z barbarzyństwem średniowiecza — postawi słowo „épuration” — oczyszczenie Europy od fałszywostek zarazy.

Faszyzm w Polsce istniał jeszcze przed wojną. Naród Polski nie wydał wprawdzie Quislinga. Ale kilkanaście lat sanacyjnej dyktatury nie przeminęło bez echa; 5 lat hitlerowskiej okupacji nie mogło nie zostawić śladów. Niedobitki Ozonu, które nie zdążyły uciec zagranicę — Goetel, Skiński, Młynarski, Trzeciak, Kozłowski, którego od stryczka uratowała angielska bomba w Berlinie i in; przejęta przez okupanta — część aparatu — granatowa policja, część sędziów i prokuratorów; wzmocniony strzykiem pruskiej krzepy rodzimy faszyzm — ONR, NSZ, i różne luźne grupki; wreszcie Volksdeutsche od Zechentera i Syma do szarego Fryca w Krakowie czy Warszawie — wszystko to są czynniki składowe polskiej kolaboracji.

(Dok. na str. 2-giej)

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji Polpress — Stefan Płużniewski, kireownik wydziału ochrony zabytków historycznych Warszawy, oświadczył:

Niemal wszystkie pomniki architektoniczne Warszawy zostały zniszczone. Zamek Królewski leży w gruzach, z wyjątkiem skrzydła, mieszczącego dawniej bibliotekę, dwóch fragmentów oficyn wychodzących na ulicę Kanoniczną i okrywających galerię, prowadzącą do katedry, która teraz jest kupą gruzów. Kolumna Króla Zygmunta została rozbita. Berło króla jest niemal wbite w ziemię. Katedra jest zupełnie zniszczona, pozostały jedynie fragmenty wieży krypty. Kościół Jezuitów na Starem Mieście, obok Katedry, podzielił los Katedry. Ulice Starego Miasta przedstawiają ponury widok. Przejścia są zablokowane stosami gruzów. Podpalono wszystkie bez wyjątku domy i większość z nich jest zupełnie zniszczona. Na Rynku Starego Miasta widzimy spalone fasady Domu Baryczków i Domu Książąt Mazowieckich. Kupa cegieł — oto co zostało z domu Fukiaków. Na Nowym Mieście widzimy to samo. Kościół Świętej Dziewicy — zabytek architektoniczny z XVI w. leży w ruinach. Z wielu pałaców o historycznej wartości, które zawsze były dumą Warszawy, ocalały jedynie Pałac Rady Ministrów, Pałac pod Blachą. Wszystkie inne zostały albo spalone albo zburzone. Pałac Bruehlowski i Pałac Saski zostały wysadzone w powietrze w ostatniej chwili. Kościoły Św. Anny, Wzytek i Franciszkanów ocalały, chociaż są znacznie zniszczone. W Kościele Świętej Anny trzymano konie. Kościół Świętego Krzyża jest zburzony. Znana rzeźba Chrystusa, niosącego krzyż, nie istnieje. Cenne puławy i szaty kapłańskie itp. zrabowano z zakrystii. Muzeum biskupie na ulicy Kanonia zostało spalone wraz z mnóstwem bezcennych relikwii kościelnych i biblioteką. Muzeum było systematycznie rabowane w okresie okupacji. Najbardziej cenne przedmioty „niemieccy naukowcy” wysyłali do muzeów niemieckich. Inne zostały zmagazynowane w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie, gdzie część ich ocalała dzięki poświęceniu i energii naszych funkcjonariuszy muzealnych. W podobny sposób częściowo ocalały zbiory Zachęty, Belwederu, Muzeum Krasieńskich i trzech muzeów archeologicznych, pomimo iż niemieckie wojsko, skoszarowane w Muzeum Narodowym, spowodowało wielkie spustoszenie. Sam gmach Muzeum Narodowego jest względnie mało uszkodzony. Niemcy umieścili ładunki dy-

namitu w podziemiach Muzeum i oświadczyli, iż zamierzają wysadzić w powietrze cały blok budynków, a zbiory wystać do Niemiec. Dzięki taktyce przewlekania funkcjonariuszom Muzeum udało się uratować część zbiorów, już przygotowanych do wysyłki. Zrabowane zbiory Niemcy wystali w okolicy Wrocławia i do Zamku Hohenstadt w górnym biegu Dunaju, gdzie został zorganizowany centralny magazyn dla okazów muzealnych zrabowanych z całego świata, między innymi z Odessy, Kijowa, Rostowa i Krajów Bałtyckich. Niemiecki oddział wojskowy stacjonował w budynku Muzeum. Niemcy zabawiali się rozbijaniem na kawałki egipskich mumii. W poszukiwaniu złota spłądowali oni i niszczyli wszystko. Skład polskich książek został przez najeźdźcę zebrany w Muzeum Geologicznym przy ulicy Rakowieckiej. Gromadzono stosy książek i podpalono je. Warto zanotować, że przed powstaniem — Warszawa mieściła mnóstwo dzieł sztuki, które przywoziła ze sobą do Warszawy ludność wypędzona z różnych innych miejscowości. Wiele dzieł mistrzów ukazało się na rynku antykarskim. Wszystko to zostało zrabowane, albo zginęło w ogniu zarówno w magazynach antykarskich, jak i w mieszkaniach prywatnych.

×

W Warszawie powstał związek muzyków polskich. Na zebraniu konstytucyjnym obecnych było ponad 100 członków.

W Warszawie wznowiło swą działalność Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR). Planowane jest uruchomienie kursów technicznych dla członków tej organizacji.

Na placu Trzech Krzyży odbył się wielki wiec. Przemawiali burmistrz gen. Spychalski, premier Morawski oraz Chruszczow — przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Republiki Ukraińskiej, który przybył do Stolicy na czele rzeczoznawców sowieckich. Premier Chruszczow podkreślił, że braterstwo broni polsko-sowieckiej przeradza się w chwili obecnej w braterstwo pracy, którego wyrazem są wysiłki podjęte celem odbudowania zniszczonych przez Niemców miast. To braterstwo będzie trwałą podstawą postępu międzynarodowej współpracy i bezpieczeństwa. Premier Morawski podniósł fakt, że odbudowana Warszawa będzie godna swych bohaterów bojowników.

Wieczorem odbyło się przyjęcie na cześć sowieckich gości, w atmosferze szczerzej prawdziwej przyjaźni.

(Dok. ze str. 1-szej)

Polski faszyzm współdziałał z niemieckim w mordowaniu ludzi o demokratycznych przekonaniach (np. prof. Handelsmana), w trzebieniu oddziałów partyzanckich (np. wybiecie do nogi na spółkę z Gestapo oddziału im. Kilińskiego), w wydawaniu Niemcom zbiegłych jeńców alianckich (np. oddanie SS jeńców sowieckich przez oddziały A.K. w okolicach Sandomierza), w antyżydowskich pogromach i rzeziach. Nawet pisma „rządu” londyńskiego (m. in. „Robotnik”) niejednokrotnie swego czasu wskazywały na zbrodniczą działalność tych elementów, wspominały o „łapaczach” i szantażystach występujących się Niemcom. Jeszcze w grudniu 1944 „Economist” piętnował kryminalną robotę faszystów w Polsce „mordujących demokratów bez względu na to czy są przychylni Lublinowi czy Londynowi”. Działalność ta nie ustała po wyzwoleniu częściowym kraju. Największym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla Niemców po wyzwoleniu kraju było stworzenie silnej armii polskiej. Najbardziej Niemcom zależało na zahamowaniu wzrostu polskich sił zbrojnych. Służby hitlerowców wiernie wykonywali powierzone sobie zadanie. Z kilkudziesięciu mordów kapturowych dokonanych na ziemiach między Bugiem a Wisłą w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu — blisko połowę ofiar stanowią oficerowie werbunkowi. Znaczny odsetek aktów sabotażu przypada na linie

komunikacyjne i obiekty wojskowe. Gazeta Polska, która tak szeroko komentuje oświadczenie min. Edena na temat aresztowań w Polsce milczeniem pomija ostrzeżenie ministra, by ludzie którzy nie chcą uznać Rządu Tymczasowego *nie walczyli przeciwko niemu czynnie i nie sabotowali wysiłku wojennego*.

Reakcja emigracyjna to przemilcza, bo ona sama pochwałała działalność hitlerowskich pachołków w kraju. Dziennik Obozowy APW widział w kapturowych mordach dokonanych na oficerach W.P. — wyraz „walki narodu polskiego z przemocą”. Inne gazety w Londynie i na Bl. Wschodzie wtórowały temu zgodnym chórem.

Naród polski buduje na nowych podstawach swą ojczyznę. Demokracja polska nie będzie słabą, nie pozwoli wrogom narodu korzystać z demokratycznych urządzeń — tak głosił Manifest lipcowy. Narodowi Manifest przyrzekał pełnię wolności. Nowe władze wzywały naród do samorządności tworzenia lokalnych organów samorządu — Rad Narodowych. Do Rad tych wybierano najlepszych obywateli bez różnicy przekonań, bez różnicy pochodzenia. Oprócz czterech stronnictw demokratycznych biorących udział w koalicji rządowej, do samorządów wchodziły ludzie z Chrześcijańskiej Demokracji, przedstawiciele bezpartyjnej inteligencji. Pełną swobodą cieszą się wszystkie wyznania. Duchowieństwo katolickie lojal-

Dopełnia się sprawiedliwość...

Wyrok na zdrajców

ŁÓDŹ (Polpress). — Specjalny sąd karny w Łodzi rozpatrywał sprawę Stefana Skrętowskiego, Jana Adamusa i Józefa Wiśniewskiego, oskarżonych o to, że w ciągu ostatnich dwóch lat byli tajnymi agentami Gestapo. Pierwszym przesłuchanym był Jan Skrętowski, ur. w r. 1894 w Drzewicy w woj. Kieleckim. Jest on obywatelem polskim i był urzędnikiem skarbowym. Służył w Legionach Piłsudskiego. Skrętowski powiedział: Po powrocie z więzienia w r. 1941 zarejestrowałem się w niemieckiej policji, a następnie w kwaterze głównej Gestapo. W Gestapo byłem zmuszony do ujawnienia osób, działających na szkodę partii hitlerowskiej. Pokazano mi deklarację i ja podpisałem ją. Następnie podjąłem się odwiedzać domy różnych szmuglerów i osób, które pędziły samogonkę. Informowałem władze niemieckie o adresach takich ludzi. Skrętowski co dwa tygodnie spotykał się przedstawicielami Gestapo i za każdym razem dostarczał im trzy albo cztery informacje. Nie pobierał on stałej płacy ale otrzymywał od Gestapowców wynagrodzenie w postaci papierosów, wódki i małych sum pieniężnych. Na pytanie przewodniczącego trybunału z jakich powodów zamierzał zakraść się do służby odrodzonego państwa — oskarżony nie mógł udzielić odpowiedzi i zaczął się jękać. Drugim przesłuchanym był Jan Adamus, ur. w r. 1923. W mieszkaniu Gestapowca Zygmunta Messinga, który pracował dla Niemców już przed wojną — Adamus podpisał deklarację, w której zgodził się wypełniać obowiązki tajnego agenta Gestapo. On oddał w ręce Gestapo trzech Niemców i jednego Rosjanina, którzy w tajemnicy słuchali radia, ale twierdził, iż nie ponosi winy zdrady Polaków. Na pytanie przewodniczącego czy był opłacony przez Gestapo, Adamus daje sprzeczne i niegramatyczne zeznania. Trzeci przesłuchany Józef Wiśniewski był zwolniony z więzienia pod warunkiem pozostania tajnym agentem Gestapo. Rozkazano mu informować o tych, którzy słuchają radia i są członkami tajnych organizacji oraz zawiadamiać gdzie odbywają się tajne zebrania itp. Specjalny sąd karny skazał agentów na śmierć oraz zarządził konfiskatę ich majątków.



nie współpracuje z demokratycznymi władzami Nowej Polski. Prezydentem Warszawy został dawny kierownik Wydziału Planowania Stolicy, oficer legionowy, gen. Spychalski. Prezydentem Krakowa został znany uczony prof. Michalski. „Rząd Lubelski pozwala narodowi pisać i mówić swobodnie. Każda z partii biorących udział w rządzie ma własną gazetę i istnieje tu różnorodność opinii, która zaskoczyłaby wielu Polaków w Londynie” — pisze Ralph Parker w korespondencji z Polski („Central European Observer” 9.II). „Tutaj demokracja jest czymś tak realnym jak chleb, jak kartofle; to siła tak praktyczna jak elektryczność lub para.

...To zdolność przeciętnego człowieka do zorganizowanej odbudowy życia” pisze Maria Luiza Strong („Reynold's News” 28.I). Na kongresie ludowców w Lublinie 6 delegatów — z pośród wielu setek obecnych — wypowiedziało się za polityką Mikołajczyka. Że tylko 6 — to dowód jak bardzo niepopularną jest w kraju kunktatorska polityka Mikołajczyka. Że mogli swobodnie się wypowiedzieć — to dowód swobody słowa, jaką wszędzie w kraju napotykali ci, którzy Polskę ostatnio zwiedźali. Demokracji nie widza tylko jej wrogowie na emigracji. W kraju wolność istnieje dla wszystkich tylko nie dla współpracowników hitleryzmu. Dla narodu jest ona „siłą tak rzeczywistą jak elektryczność i para”. Dla narodu w Polsce jest ona codziennym chlebem.

POLSKA A ANGLIA

„Nikt nie rozumie polskiej polityki” powiedział lord Balfour w r. 1920. Powtarzano to zdanie często w Anglii w następnych latach. Dla znacznej części społeczeństwa polskiego polityka zagraniczna była kwestią sentymentu. Kochano Francję i zawsze pamiętano o Napoleonie śpiewając hymn narodowy. Nie lubiano Niemców lecz szanowano ich i czasami podziwiano. Żywiono niechęć wobec Rosji, do starego polsko-rosyjskiego antagonizmu dołączyła się systematyczna propaganda nienawiści wobec sowieckiego ustroju. Wobec Anglii stosunek był obojętny. Brak zrozumienia ze strony Anglii, brak sympatii ze strony rządów polskich — oba te czynniki razem wzięwszy uniemożliwiały powstanie ściślejszych więzów między obu krajami. Najmniej znanym w Anglii z krajów Europy wschodniej i środkowej — była Polska. A jednak kiedyś było inaczej. Walka narodu polskiego przeciwko caratowi o niepodległość znajdowała potężne poparcie w angielskiej opinii publicznej. W r. 1863 prawie cała praca angielska była po stronie Polski, popierała sprawę powstania niemal że cały parlament, blisko połowa posłów domagała się czynnej interwencji angielskiej przeciwko Rosji. W oczach Anglii, Polska była wtedy redutą wolności przeciwko carskiemu absolutyzmowi. Nieliczna — nie więcej niż 25 posłów licząca grupka popierała wtedy carat przeciwko Polakom. Niektóre — na palcach liczone — pisma rzuciły gromy na głowy „czerwonych”, że przez swe obietnice uwłaszczenia chłopów chcą „zrujnować cały istniejący „na cywilizacji chrześcijańskiej oparty porządek społeczny”. Wtedy, jak i dziś, przeważająca większość narodu angielskiego popierała Polskę demokratyczną i postępową. Wtedy, jak i dziś, drobna garstka popierała reakcją — obcą czy własną — w Polsce.

Rewolucja rosyjska stworzyła przesłanki istnienia niepodległej Polski, gdy przez usta swego przywódcy przekreśliła dawną politykę carów w stosunku do narodów sąsiednich, gdy przyjęła jako aksjomat polityczny prawo każdego narodu do stanowienia o swym losie, do niepodległości. Wtedy dopiero zaczęto na zachodzie stawiać kwestię odrodzenia Państwa Polskiego jako zagadnienie konkretne, jako jeden z celów wojny. Ale podejście do zagadnienia niepodległości nie było jednolite we wszystkich sekcjach angielskiej opinii publicznej. Skrajna prawica widziała w Polsce bastion przeciwko Sowiетom. Wpływowa gazeta angielska pisała wówczas: „Prędzej czy później będziemy musieli z bolszewizmem walczyć. Lepiej więc tę walkę rozpocząć na pierwszej linii okopów. Lepiej wojnę rozpocząć w Polsce”. W porządku europejskim zbudowanym na Traktacie Wersalskim Polska miała odegrać rolę najsilniejszego ognia w kordonie sanitarnym otaczającym Rosję Sowiecką. Piłsudski tej roli chętnie się podjął, realizując przy tym zamierzenia i plany kresowej szlachty. Tym samym pogrzebał pozycję Polski w opinii postępowej świata. Ekspansja na wschód, awantura wileńska, walki z Ukraińcami i Czechami — wszystko to obaliło w oczach demokratów angielskich wyobrażenie o Polakach jako o narodzie uciskanym, walczącym od wieków o wolność. Na miejsce tego przyszło określenie „Polacy — to naród landlordów”. Wrażenia Anglików zwiedzających Polskę w okresie między wojnami, gorzkie refleksje — tak często rozsiadane po książkach angielskich — na temat reprezentacyjnych pałaców w Warszawie i kurnych, nędznych chat na wsi, ucisk mniejszości i antynarodowe praktyki uprawiane przez sanacyjną dyktaturę — wszystko to pogłębiło jeszcze bardziej niechęć angielskich kół demokratycznych i postępowych w stosunku do Polski. Dawne określenie zostało rozszerzone: w oczach angielskiej opinii Polska została krajem „landlordów i faszystów”.

Przewrót w angielskiej polityce nastąpił wraz z wzrostem hitlerowskiego niebezpieczeństwa. Gwarancja udzielona przez Anglię Polsce — „dana na-

rodowi polskiemu, a nie takiemu czy innemu rządowi” stwierdził „Times” w artykule wstępnym po grudniowej debacie w Izbie Gmin — była najwyraźniejszym przejawem tej zmiany polityki. Charakterystycznym jest, że jeśli w poprzedniej wojnie Anglia interweniowała w sprawach kontynentu wtedy gdy została pogwałcona neutralność Belgii — najbliższego sąsiada i strategicznego zaplecza Wielkiej Brytanii — to tym razem Anglia postawiła swe veto właśnie w obronie Polski i Rumunii. Dowodzi to najlepiej jak bardzo pogrzebana została w Anglii idea „splendid isolation”, jak głęboko społeczeństwo brytyjskie zrozumiało koncepcję niepodzielnego pokoju. Wskutek paradoksu historii gwarancja angielska przekreśliła kompletnie dotychczasową politykę biorącego i dającego: Monachium Chamberlaina i współdziałanie z faszyzmem Becka. Logiką historii obaj zmieceni zostali z powierzchni życia politycznego. W Wielkiej Brytanii po wojskowych niepowodzeniach odsunięta została od rządów grupa „Monachijska”; w Polsce, po klęsce wrześniowej, jak domek z kart rozpadł się zmuszający reżym sanacji. Teraz, gdy na czele Wielkiej Brytanii stoją politycy, którzy niewątpliwie wykazują znacznie więcej zrozumienia dla spraw Polski i jej potrzeb a na czele Polski stoją ludzie, którzy wiele szacunku mają dla ogromu wolności wywalczonej przez angielski naród, i z sympatią oceniają osiągnięcia angielskiej demokracji — teraz dopiero istnieją realne przesłanki dla polsko-angielskiej współpracy, dla sojuszu Polski z Anglią.

Politycznym partnerem Anglii może być tylko polska demokracja. Sympatia Anglii dla państw skandynawskich uwarunkowana jest nie tylko geograficzną bliskością ale przede wszystkim demokratyzmem ich ustrojów. Polska — kraj gazet o białych plamach, kraj przepełnionych politycznymi przeciwnikami reżymu więzień i obozów, kraj pogromów i duszonej swobody słowa — taka Polska zawsze będzie w oczach angielskiego społeczeństwa państwem faszystowskiej dyktatury, taka Polska zawsze może w chwili niebezpieczeństwa usłyszeć fatalne słowa: „Mourir pour Varsovie — jamais!”. Ale też tylko dla postępowego społeczeństwa polskiego sojusz z Anglią ma polityczne znaczenie, tylko dla budowniczych Nowej Polski a nie dla sprawców września, którzy zawsze szydzili ze „zgniłej demokracji Zachodu”.

Wojskowo. Wielka Brytania żywotnie zainteresowana jest w utrzymaniu pokoju. Państwo, które — w myśl znanego powiedzenia — musi „import or die” — musi dbać o bezpieczeństwo międzynarodowego handlu, o uniemożliwienie jakiegokolwiek agresji. Dla Anglii więc partnerem nie może być państwo sprzyjające napastnikom, którego rządy — od Becka do Arciszewskiego — prowadzą samobójczą politykę izolacji, awanturniczą politykę wojny wszystkich przeciwko wszystkim, zbrodniczą politykę knowania przeciwko pokojowi światowemu wraz z najciemniejszymi siłami międzynarodowej reakcji. Polska silna wewnętrznie racjonalną gospodarką, etniczną jednolitością, polityczną demokracją — silna zewnętrznie sąsiedzkimi sojusznikami — taka Polska, tylko taka — jest dla Anglii wartościowym sprzymierzeńcem. Tylko sojusz polsko-sowiecki, który dopełniając przymierze anglo-sowieckie łączy Polskę w światową organizację bezpieczeństwa — może wlać realną treść w angielską gwarancję dla Polski, może z zawieszonego w próżni dyplomatycznego dokumentu uczynić narzędzie zapobieżenia agresji.

Tylko Polska mająca szeroki dostęp do morza stać się może barierą przeciwko niemieckiemu naporowi, który dwakroć w życiu jednego pokolenia wtrącił świat w wojnę.

Gospodarczo. Obroty handlowe Polski przed wrześniową z Anglią były zupełnie niewystarczające. W roku 1936 towary polskie stanowiły zaledwie 1,2% angielskiego przywozu, importowaliśmy zaś zaledwie 1,3% wszystkich ekspor-

towanych towarów angielskich. 60 procent importu z Anglii stanowiły surowce włókiennicze i środki żywności, 80% natomiast wwozu z Niemiec stanowiły maszyny, metale i chemikalia. Tak więc wślad za polityką przyjaźni z Niemcami stawaliśmy się rolniczym hinterlandem dla niemieckiego przemysłowego eksportu, nie korzystaliśmy natomiast zupełnie z doskonałych angielskich wyrobów przemysłowych i metalowych.

Obecnie otwierają się olbrzymie perspektywy dla rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Anglią. Wyniszczona w wojnie Polska będzie musiała jaknajszybciej odbudować swe miasta i wieś, jaknajprędzej postawić fabryki i warsztaty, będzie potrzebowała przede wszystkim angielskich maszyn, chemikali, wyrobów metalowych, środków komunikacji. Z drugiej strony wzrośnie polski eksport do Anglii. Racjonalna gospodarka rolna pozwoli na znaczne powiększenie ilości wywożonych produktów żywnościowych. Posiadanie 3 wielkich portów na Bałtyku — jeden z nich znajdujący się setki km. na zachód od Gdyni — wzmoże w znacznym stopniu morski handel polsko-angielski. Rozbudowa wreszcie polskiego przemysłu przetwórczego umożliwi eksport wielu towarów, które dawniej Anglia sprowadzić musiała drogo i z daleka.

Ale i tego programu gospodarczego nie zrealizują ludzie, którzy sprzeciwiają się ustanowieniu granic Polski na Odrze, dla których ważniejsze są pińskie błota niż 500 km. Bałtyku, których oczy — mimo powtarzania aż do znudzenia frazesów o zachodniej cywilizacji itd. — zwrócone są ciągle w kierunku Dzikich Pól. Ten program zrealizować może jedynie Nowa Polska.

Psychologicznie. Polska demokracja nie musi zakłamywać historii, nie musi naginać faktów do chwilowej potrzeby propagandowej. Powiedzmy jasno: nie było „odwiecznej przyjaźni” polsko-angielskiej. Zbyt daleko siebie były kraje, zbyt obce sobie były ludy, by przyjaźń taka mogła powstać. Wojna zbliżyła psychicznie i geograficznie oba narody. Wielu uchodźców zapoznało się z obyczajami językiem, literaturą Anglików, polubiło angielskie urządzenia polityczne. Z drugiej strony Anglicy lepiej poznali Polaków. Jeśli wprawdzie politycy emigracyjny grupujący się dookoła tzw. rządu nie obalili tezy o „landlordach i faszystach”, to jednak rozwój ruchu demokratycznego wśród emigracji w znacznej mierze przyczynił się do zrewidowania angielskiego wyobrażenia o Polakach i Polsce. Potężne znaczenie psychologiczne ma obecność na terytoriach angielskich polskich oddziałów wojskowych. Nadaremnie polska reakcja stara się zdyskontować zasługi bojowe i waleczność tej armii dla siebie. Dla Anglika żołnierz jest przede wszystkim obywatelem w mundurze, częścią narodu, a nie „własnością” tego czy owego rządu. Obowiązki jakie Anglia ma wobec Polski, a które reakcja polska chce przełać na siebie — te obowiązki Anglia spełnia obecnie, aprobując program Nowej Polski, popierając odwieczne dążenia narodu polskiego do odzyskania ziem piastowych. Jakże różną jest sytuacja obecna od r. 1919, gdy każda wzmianka Polaków o Śląsku czy o Prusach Wschodnich spotykała się z oporem w angielskiej opinii publicznej i w angielskich sferach politycznych. Teraz na czele Anglii stoją ludzie, którzy rozumieją, że koniecznym dla pokoju światowego jest zdruzgotanie bez reszty niemieckiej potęgi, że nieodzownym dla rozwoju Polski jest ustanowienie granic zachodnich na Odrze i Nisie.

Próby reakcji polskiej zasiania wśród Polaków nienawiści do Anglii, próby szerzenia tezy o angielskiej „hipokryzji” — te próby spalą na panewce. Jednym z największych osiągnięć politycznych tej wojny pozostanie trwały sojusz polsko-angielski oparty na wspólnocie interesów i na wspólnym dążeniu obu narodów do zabezpieczenia niezależnego bytu państwowego w oparciu o światową organizację pokoju.

ST. BRODZKI-GROSSBART.

W WYZWOLONYM KRAJU

Wiadomości Agencji Telegraficznej „Polpress”

Kultura i sztuka

KRAKOWSKA ALMA MATER ROZPOCZYNA
SWÓJ 577 ROK ISTNIENIA...

Uniwersytet Jagielloński obchodzić będzie wkrótce 576 rocznicę swego istnienia. Mimo utraty wielu wybitnych profesorów zamordowanych w obozach koncentracyjnych — uczelnia odbudowuje się. Rektorem Uniwersytetu został prof. dr. Spławinski, poszczególnie katedry objęli naukowcy o światowej sławie. Wydziały humanistyczny i fizyczny otwarte będą w bieżącym roku.

W Krakowie powstał oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego przewodniczącym został prof. Spławinski. Do prezydium weszli między innymi: prof. Czachowski i ks. kan. Machaj.

Związek Pisarzy Polskich wystosował depezę kondolencyjną do Zrzeszenia pisarzy ZSRR w związku ze śmiercią A. I. Tołstoja.

W Warszawie ukończona została praca w związku z uruchomieniem Wydziału lekarskiego przy Uniwersytecie Warszawskim, na który zapisało się 180 słuchaczy.

W Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne ogólnopolskiego związku inżynierów i techników. Tymczasowa siedziba Związku będzie Łódź.

Wydział historyczny Ministerstwa Informacji i Propagandy organizuje obecnie wystawę fotograficzną przedstawiającą zniszczenia, dokonane przez Niemców w Warszawie. Otwarcie wystawy nastąpi 1 kwietnia.

×

35 obrazów pędzla najznakomitszych malarzy polskich uniknęło zniszczenia przez niemieckich wandalów i znajduje się obecnie w Regułach pod Warszawą. Ocalenie tych płócien zawdzięczamy w pierwszym rzędzie p. Markinowi, kpt. Kandulińskiemu i generałowi WP — Suczyle.

Znajdują się tam między innymi płótna Matejki, Semiradzkiego, Fałata, Axentowicza, Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Kossaka, Chełmońskiego, Wyspiańskiego i innych.

×

Zw. Artystów Scen Polskich w Warszawie rozwinął intensywną działalność. Otwarty został Warszawski Teatr Miejski. Czynione są przygotowania aby uruchomić teatr w budynku nieuszkodzonego kina „Roma”. Warszawski oddział Związku liczy już ok. 100 członków. Członkami Związku mogą być tylko osoby, które nie skompromitowały się współpracą z Niemcami w czasie okupacji. Jedynie tacy artyści występować będą mogli na scenach polskich.

W Warszawie rozpoczęto energiczne przygotowania celem uruchomienia szkół średnich.

Specjalne grupy młodzieży ochotniczo przystąpiły do zbierania pozostałych w kraju książek i gromadzenia ich w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Przeprowadzana jest rejestracja słuchaczy wszystkich Wydziałów w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Również Wyższa Szkoła Handlowa przystąpiła do rejestracji studentów celem umożliwienia im złożenia egzaminów. Przystąpiono do organizowania Bratniej Pomocy Studentów Wyższych Uczelni.

Delegaci Rządu rozpoczęli w Poznaniu prace przygotowawcze do zorganizowania Uniwersytetu Poznańskiego.

Dyskutowany jest projekt przeniesienia Uniwersytetu im. Stefana Batorego do Gdańska.

W całym kraju organizowana jest pod kierownictwem rządu sieć szkół średnich. Będą one dostępne dla całej młodzieży pragnącej się kształcić, bez różnicy pochodzenia i zamożności.

Nauczanie na wszystkich szczeblach będzie wolne od opłat.

Dyrektorem Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych został Fryderyk Panszer. Rozpoczęto już zapisy studentów.

Duża ilość cennych zabytków historycznych ocalała w Krakowskich Muzeach, mimo, że gospodarowali tam „kustosze” hitlerowscy. Między innymi uratowano tam arcydzieła Siemiradzkiego, Malczewskiego, Chełmońskiego i „Hołd Pruski” Matejki.

Na froncie odbudowy

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO

W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Głos ludu”, dr. Tybor, naczelny kierownik Centralnego Zarządu Łódzkiego Przemysłu Włókienniczego oświadczył co następuje: Zarówno pod względem technicznym jak i pod względem zaopatrzenia w siłę roboczą przemysł włókienniczy w Łodzi jest przygotowany do natychmiastowego uruchomienia produkcji.

Przemysł nasz zdoła zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego już w ciągu najbliższych miesięcy. Dzięki pomocy Zw. Radzieckiego, który szczególnie w okresie wojny, zainteresowany jest w szybkim rozwoju naszej produkcji, uda się zapobiec brakowi surowców i paliwa w pierwszym rzędzie węgla. Węgla dostarczy Dąbrowa Górnicza oraz Śląsk. Te ośrodki przemysłowe — podobnie jak Łódź — zdołały wyjść obronną ręką z zawieruchy wojennej. Przemysł bawełniany może wytwarzać obecnie ok. 12 milionów metrów tkanin miesięcznie, zaś fabryki przemysłu wełnianego — do miliona metrów. Fabryki gotowej odzieży (konfekcji) już zostały rozbudowane zgodnie z najbardziej nowoczesnymi wymogami technicznymi i osiągną produkcję miesięczną przekraczającą 100 tysięcy sztuk bielizny i mundurów.

Wysoko rozwinięty jest w Łodzi przemysł pończoszniczy i trykotażowy. Produkcja miesięczna tego przemysłu wyniesie 100.000 tuzinów. Niektóre fabryki rozpoczęły wykonywanie zamówień władz wojskowych. Normalny bieg pracy zależy w znacznej mierze od szybkiego usunięcia trudności zaopatrywania. Dają się one odczuć szczególnie na nowo wyzwolonych terenach, które dawniej włączone były do Rzeszy. Władze polskie już przewyciężyły w znacznej mierze te trudności.

×

W Zagłębiu Dąbrowskim uruchomiono już 14 kopalni, 2 fabryki metalurgiczne, 2 wielkie fabryki stali, 3 fabryki cementu, papiernię i zakłady chemiczne. Państwowe Zakłady radio-techniczne w Warszawie, których wartość szacunkową określono przed wojną na 30 milionów złotych, zostały całkowicie zburzone przez Niemców. Inżynierowie i robotnicy Zakładów zdołali dzięki ofiarnej pracy uruchomić w krótkim czasie wszystkie warsztaty, zatrudniające obecnie ponad 450 specjalistów, w ich liczbie 40 — posiadających wyższe wykształcenie techniczne. Sprzęt fabryki uzupełniono przez sprowadzenie maszyn z innych przedsiębiorstw, które chwilowo, na skutek zniszczenia nie mogą jeszcze rozpocząć pracy. Według planów przygotowanych przez kierownictwo — Zakłady mają w przyszłości zatrudnić ponad 10.000 robotników.

Przy zakładach oddano już do użytku pracowników złobek, przedszkola i klub.

×

Władze wyasygnowały 100 milionów złotych na cele zaopatrzenia przemysłu łódzkiego w surowce.

W okręgu łódzkim czynnych jest obecnie 450 fabryk. Na Śląsku pracuje z górą 100 wielkich przedsiębiorstw. We Włocławku uruchomiono w pełni 25 fabryk, 5 zaś tylko częściowo. Pracuje już 19 młynów, 4 rafinerie cukru i fabryka sody.

W odpowiedzi na wezwanie PPS, PPR i innych stronnictw demokratycznych tysiące robotników warszawskich przystąpiło do oczyszczania miasta z gruzów. W dniu 4 marca robotnicy z ogromnym zapałem rozpoczęli pracę.

×

W Toruniu przejęto pod zarządek państwowy 25 zakładów przemysłowych w okręgu toruńskim istnieje 6 wielkich i 30 średnich fabryk. W Bydgoszczy pracuje 111 zakładów przemysłowych, między innymi warsztaty żegluga rzecznej, które zatrudniały 5000 robotników oraz wielka fabryka produkująca dziennik 12 ton nittrocelulozy.

Robotnicy zatrudnieni w fabrykach i zakładach przemysłowych w Toruniu, nie zważając na grożące im ze strony Niemców niebezpieczeństwo — ukryli narzędzia pracy, aby oddać je po wyzwoleniu miasta w ręce polskie.

Józef Rogoziński — zecer zatrudniony w jednej z firm wydawniczych ukrył jeszcze w 1939 r. maszynę drukarską, którą obecnie przekazał władzom polskim.

Stary kolejarz Kapliński zdołał uratować plany kolejowe dyrekcji toruńskiej, dzięki czemu udało się przywrócić normalny ruch kolejowy natychmiast po wypędzeniu Niemców.

Michał Brzelak, robotnik toruński z własnej inicjatywy ukrył w pobliżu Torunia kilku żołnierzy — wywiadowców Armii Czerwonej i dostarczył im dokładnych wiadomości o rozmieszczeniu fortyfikacji niemieckich i przejściach do portu. O zmierzchu żołnierze wrócili do swego Oddziału i teje nocy, port został zdobyty przez wojska sowieckie, przy czym całą załogą Torunia wzięto do niewoli.

Otwierają się podwoje świątyń

W całej prasie łódzkiej i częstochowskiej ukazało się następujące oświadczenie ks. Stanisława Nowaka, przeora klasztoru jasnogórskiego: „Stwierdzam niniejszym, że w związku z działaniami wojennymi na terenie Częstochowy, zarówno przed jak i po wkroczeniu wojsk sowieckich do miasta kościół i Klasztor Jasnogórski nie poniosły żadnych uszkodzeń, mimo że dookoła jego murów Niemcy wybudowali umocnienia i składy wojskowe. Władze polskie nie ingerują w sprawę kościoła. Wszystkie budynki klasztorne zarekwirowane przez okupantów niemieckich zostały zwrócone władzom kościelnym. Z inicjatywy Biskupa i przedstawicieli Rządu Tymczasowego odbyła się w Klasztorze Msza Święta”.

Biskup diecezji poznańskiej Dymek ogłosił w prasie poznańskiej następujące oświadczenie: „Kościół Katolicki uczestniczy w powszechnej radości z powodu wyzwolenia Wielkopolski. W ten sposób połączony został kres niewoli Kościoła. Spadły kajdany, którymi spętany był Kościół. Sprawdziły się pragnienia wierzących. Miast zrabowanych wielkich dzwonów — małe obecnie nawołują wiernych do całkowicie ograbionych Świątyń Bożych. Lud Polski składa Bogu pokorne dzięki za okazaną łaskę”.

Prezydent Bierut, który przebywa obecnie w Łodzi przyjął na audiencji Biskupa Jasińskiego, któremu towarzyszył Biskup Tomczak. Rozmowa prowadzona była w przyjaznej i serdecznej atmosferze.

Gen. Żymierski złożył wizytę Biskupom Jasińskiemu i Tomczakowi. Jako przedstawiciel Prezydenta Bieruta obecny był Kazimierz Mijał, delegat Rządu Tymczasowego w Łodzi.

W kościołach łódzkich, które Niemcy zamienili w magazyny wojskowe, odprawione zostały pierwsze — po pięciu latach okupacji — msze święte. W województwie łódzkim odczuwany jest brak księży, gdyż Niemcy deportowali 200 duchownych do obozu koncentracyjnego w Dachau.

KONSTYTUCJA MARCOWA

Dnia 17 marca 1921 r. odrodzone Państwo Polskie otrzymało swoją pierwszą po latach niewoli Konstytucję.

Ostatnim aktem woli upadającej w XVIII wieku Polski była Konstytucja 3 maja — podwaliny pod nowy byt państwowy kładła Konstytucja marcowa.

Miedzy tymi dwiema ustawami konstytucyjnymi rozciągały się tragiczne doświadczenia lat niewoli, walka o odzyskanie wolności politycznej i nieustanne zmagania się myśli demokratycznej z rodzimą reakcją broniącą się zaciekle w szlacheckich bastionach św. Trójcy.

Przez dzieje nasze przewija się niezbita prawda historyczna — *Niepodległość Polski nie może ostać się bez demokracji*. Walka z demokracją jest walką z niepodległością. Nie było ani jednego pisarza politycznego minionych stuleci, któryby prawdy tej nie usiłował przedstawić szlacheckiemu społeczeństwu. Jeden z najślawniejszych mężów naszego Odrodzenia — Andrzej Frycz Modrzewski — który w chwili największego napozór rozkwitu Polski Jagiellońskiej zdawał sobie jasno sprawę z ogromu klęski do jakiej prowadzi polityka magnacka, wołał: „Panie Boże, racz dać wszystkiemu szlacheckiemu stanowi takie serce, aby oni odrzuciwszy na stronę miłość samych siebie, wszystką Rzeczpospolitą — to jest wszystkie ludzkie w tem społecznego życia towarzystwie z nami mieszkające miłowali, o wszystkie się starali, wszystkich gardła, pożytków i zacności bronili” i przestrzegał: „Lecz to wszystko się mówi jakby groch o ścianę miotał, nic nie dbamy na tak częste skarżenia, nic nas nie rusza utrapienie pospolitego człowieka... dlatego też trzeba się obawiać nagłego jakiego gwałtu z nieba, aby jaka gwałtowna burza nie spadła z nieba, a naszych wszystkich domów i narodów, a naostatek i samego imienia polskiego z gruntu nie wyrzuciła i nie potarła”.

Prorocтво się spełniło. Głosy rozsądku nie mogły zagłuszyć buty i magnackiej swawoli Wiśniowickich, Radziwiłłów i Lubomirskich. Wiek XVII pograża Polskę w odmet wojen i upadku, wywołanego okrucieństwem wobec poddanych, uciskiem chłopów i mieszczan. Apoteoza sienkiewiczowskich rycerzy niezłomnych nie potrafi zagłuszyć głosów naocznych świadków owych czasów, którzy mówią, „wierzę iż Pan Bóg Polski za nice nie każe więcej jak za poddanych srogą opresję” (Opalinski), a wtóruje mu Zimorowicz Bartłomiej twierdząc, iż wojny kozackie wywołał sami Polacy swą niesprawiedliwością wobec chłopów ukraińskich.

Sejm czteroletni, którego ukoronowaniem była Konstytucja Majowa, nie potrafił nawet w momencie ostatecznej klęski grożącej Rzeczypospolitej — zmusić magnatów do uchwalenia reform społecznych. Wielkie idee demokratyczne Staszycy i Kołłątaja ograniczone zostały do minimum przez ogół szlachty (chłop nie uzyskał żadnych praw) a ustawę konstytucyjną trzeba było przeprowadzać nieomal zamachem stanu, korzystając z podstępów polegającego na niedopuszczeniu większości magnatów do głosowania.

Daremnie Tadeusz Kościuszko wskazywał drogę ocalenia ojczyzny. W jednej ze swych odezw mówił: „Polacy muszą się oprzeć na waleczności i męstwie całego narodu. Muszą oni uznać w milionowych masach chłopskich — braci swoich i najbardziej bezinteresownych obrońców wolności i niepodległości państwa — wtedy jedynie Polska zdolna będzie wyzwolić się z jarzma niewoli i utrwalić we wnętrzną jedność i solidarność”.

Wszystkie walki orężne podejmowane na przestrzeni XIX wieku, mimo wielu pięknych kart bohaterstwa i poświęcenia, kończyły się klęską, głównie dlatego, że organizatorzy ich nie potrafili połączyć dostatecznie mocno i sprężynowanie hasła niepodległościowych i społecznych, przez co masy ludowe pozostawały obojętne, a czasem i wrogie. Przywódcy powstań nie rozumieli też, że daremnym trudem jest szukanie pomocy u reakcyjnych sfer panujących

poszczególnych krajów i że tylko emancypujące się masy ludowe i ruchy demokratyczne Europy stać się mogą oporą walczącej Polski.

Rozumieli to publicyści i historycy demokratyczni, czuli to żołnierze wolności, biorący udział w walkach okresu Wiosny Ludów — nie chcieli tego uznać jedynie politycy reakcyjni, kierujący się ciasnym interesem własnym, broniący się przed nakazem sprawiedliwości społecznej i szczerego patriotyzmu.

Dopiero po r. 1863, gdy piękne i wzniosłe ideały przedstawicieli polskiej demokracji — Mochnackiego, Lelewela, Dembowskiego i wielu innych — stały się udziałem polskiej klasy robotniczej, gdy mocne, żyłaste, spracowane dłonie ujęły sztandar walki o Polskę, czyniąc go sztandarem sprawiedliwości społecznej i politycznego odrodzenia, gdy na głos ludu miejskiego odpowiedziały masy chłopskie, — sprawa polska nabrała innego aspektu i szerszych możliwości..

Jasnym się stało, że niepodległość odzyskana być może jedynie w oparciu o narastające w Europie ruchy rewolucyjne. Nie jest przypadkiem, że pierwszym terenem, na którym w skali międzynarodowej uznane zostało prawo Polski do samodzielnego bytu, była Międzynarodówka Socjalistyczna, że autorem rezolucji w tej sprawie był Karol Marks.

Rzeczywistość wykazała słuszność tej linii. Polska powstała z potężnej fali ruchów demokratycznych, z olbrzymich wstrząsów rewolucji rosyjskiej, ze zwycięstwa odniesionego przez lud rosyjski nad wiekowym systemem niewoli i ucisku, z głębokiej woli tego ludu realizowania sprawiedliwości, przekreślenia krzywd, popierania wszystkich ludów walczących o swą wolność.

Masy ludowe Polski czuły nierozdzielność łączność z ludem Rosji. Tak jak w 1905 r. Polska odpowiedziała na rewolucję rosyjską szeregiem strajków i krwawych demonstracji, tak w r. 1917 płomień ze wschodu rozpalil w Polsce wolę do walki. Klasa robotnicza Zagłębia powstała przeciw okupantom. W potężnej manifestacji strajkowej wykuwał się front przeciw wrogowi. Rok 1918 przynosi Polsce wolność. Kiedy reakcyjne elementy pakują z wrogiem, kiedy w przededniu klęski Niemiec tworzą marionetkowy rząd 13-dniowy Lubomirskiego — lud polski wypędza okupanta, zakłada zręby nowej państwowości polskiej.

Ciężkie i burzliwe lata czekają rodzącą się Polskę. Nadzieje ludu na realizację całkowitej wolności — zawodzą. Ster rządów ujmują znów przedstawiciele wielkiego kapitału, obszarnicy — potomkowie nieodrodni żądnych władzy kresowych magnatów. Cały ich wysiłek w obronie granic — to walka o utrzymanie majątków na ziemiach białoruskich i ukraińskich, ich linia polityki zagranicznej — to ugoda z Niemcami i „święta wojna” z Rosją.

Daremnie lud domaga się swych praw. Daremnie inteligencja polska wzywa do wypełnienia testamentu pokoleń ginących w imię Polski — apostołki wolności. Daremnie przodująca literatura polska przez usta Stefana Żeromskiego głosi hasło „szklanych domów” — Polski oczyszczanej z dawnych błędów, kroczącej ramię przy ramieniu w pochodzie ludów do Demokracji i Postępu.

Reakcja mobilizuje się. Reakcja prowadzi politykę „marszu na Kijów”, dławi ruch robotniczy, chce stworzyć Polskę „przedmurza”. Coraz bardziej przesłania prawdę historyczną, że demokracja i niepodległość to jedno.

Ale nacisk mas ludowych sprawia, że uchwalona w r. 1921 Konstytucja, uszanowała prawo narodu do swobodnego rozwoju.

Konstytucja głosi, że władza zwierzchnia należy do Narodu. Sejm, Senat, Rada Ministrów, Prezydent — są jedynie władzą wykonawczą narodu. Praca uznana została za główne bogactwo narodu — wzięta została pod opiekę państwa; zagwarantowano 8-godzinny dzień roboczy, swobodę zrzeszania się i strajków, ochronę kobiet i młodocianych, kon-

trołę nad zakładami przemysłowymi. Konstytucja marcowa zapowiedziała reformę rolną zakrojoną na szeroką skalę, zapewniła swobody polityczne, pięcioprzmiotnikowe prawo wyborcze, wolność przekonań i religii, swobodę słowa i druku, nietykalność osobistą, demokratyzację szkoły przez udostępnienie jej najszerszym masom, a przede wszystkim *równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, wyznania, pochodzenia i przekonań*.

Konstytucja marcowa od pierwszej chwili zmobilizowała przeciw sobie zwarty front wstecznicstwa polskiego, posługującego się szeregiem przywódców PPS-u, którzy według znanego określenia — wysiedli wraz z Piłsudskim na przystanku niepodległość — i świadomie lub nieświadomie dopomagali w okradaniu ludu z praw wywalczanych przez pokolenia. Jan Kwapiński jako Minister Reform Rolnych rozbudował biurokrację w Związku Robotników Rolnych, — miast mobilizować masy do walki o ziemię. Tomasz Arciszewski, osobisty przyjaciel Piłsudskiego przed i po maju — zatracił od dawna swe socjalistyczne przekonania. Ani Brześć ani Bereza, ni pacyfikacje, ni pogromy nie przeszkodziły mu nieść wieńca za trumną Piłsudskiego. Do końca pozostał zagorzałym przeciwnikiem wspólnego frontu polskiej demokracji przeciw narastającemu niebezpieczeństwu faszystowskiemu grożącemu zagładą niepodległości.

Tacy to ludzie pomagali w niszczeniu Konstytucji Marcowej. Pomagali reakcjonistom bez maski, obszarnikom, właścicielom kopalń zaprzędanym obcemu kapitałowi, przedstawicielom ciężkiego przemysłu dążącym do opanowania rządów.

Zwycięstwo Piłsudskiego i jego pretorianów zainicjowało otwartą walkę reakcji przeciw konstytucji marcowej i sejmowi. Gazety rządowe ogłaszały wywiady nazywające przedstawicielstwo ludu „sejmem prostytutek”, grożące batem, znieważające wszelkie pojęcie demokracji czy wolności. W roku 1929 stała się na terenie Sejmu brutalna siła klikli oficerów — podpory dyktatorskiego reżymu i tradycja polskiego parlamentarizmu w osobie starego Ignacego Daszyńskiego. Siwowłosej bojownik PPS nie poddał się groźbom, oświadczył, że pod terorem bagnetów sesji nie otworzy. Został znieważony, opluty obelgami. Dotknięty paraliżem, z którego nie miał się już podnieść, życiem przypieczetował obronę demokracji polskiej.

W obronie Konstytucji powstały masy ludowe zgrupowane w stronnictwach demokratycznych. PPS, Stronnictwo Ludowe, Chrześcijańska Demokracja, Partia Pracy — w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa zjednoczyły się we wspólnym froncie „Centrolewu”, który jednak nie obejmował wszystkich partii Demokracji Polskiej i który nie potrafił wciągnąć do aktywnej walki najszerszych warstw ludności. Przywódcy tych stronnictw zostali wywiezieni do Brześcia. Pamiętnik p. Składkowskiego p. t. „Strzępy Meldunków” zawiera pełen wymowy opis rozprawy stupajek dyktatury z mężami zaufania ludu polskiego.

Proces faszyzacji Państwa Polskiego szedł nieubłaganie naprzód. Konstytucja Cara z 1935 r. była już tylko przypieczetowaniem faktów. Sejm stał się zbiorem mianowanych urzędników sanacji, sądy utraciły resztki swej niezawisłości, swoboda słowa i druku została ostatecznie przekreślona, słowa o równouprawnieniu obywateli bez różnicy wyznania i narodowości utonęły w falach pogromów, spłonęły w dymie pacyfikacji, oświata stała się przywilejem warstw posiadających — dla ludu wybudowano więzienia, Berezę Kartuską i Obozy Pracy.

Zburzone zostały ostatnie szanse Polski Demokratycznej. Niepodzielna władzę objęli potentaci karteli. Po niewiele lat tych rządów przestała istnieć Polska Niepodległa.

Dziś polska reakcja różnych barw i odcieni, a przede wszystkim ta, która znosząc Konstytucję Mar-

(Dok. na str. 6-tej)

cową, zabijając wolność ludu — zabiła wolność Ojczyzny, usiłuje hasłem walki o rzekomą Niepodległość przykryć swe dążenie do narzucenia narodowi rządów obszarnictwa i magnatów przemysłowych.

Chcą oni powtórzyć doświadczenia 1918 r. zapominając, że naród polski na przestrzeni jednego pokolenia zbyt okrutną lekcję historii otrzymał, by nadal miał kroczyć szlakiem starych błędów.

Dziś lud polski pełen jest niezłomnej woli, by wywalczoną wolność utrzymać i utrwalić. Na wyzwolonych ziemiach naszych realizują się w całej pełni demokratyczne zasady Konstytucji Marcowej. Naród radykalnie przeprowadza reformę rolną, likwiduje ostoję wsteczności — obszarnictwo.

Powstaje przedstawicielstwo Narodu — Rady Narodowe na podstawie wszystkich partii demokratycznych. Sprawiedliwość wymierzają Sądy przysięgłych, Polska pokrywa się siecią szkół i ośrodków naukowych, Lud polski odzyskuje wpływ decydujący na losy Państwa.

Jest rzeczą niewątpliwą, że obecna demokracja — według słów premiera Churchilla — będzie miała kły i pazury. Nie da odebrać sobie swobód obywatelskich jak w r. 1926, nie pozwoli przekreślić swojej Konstytucji, jak przekreślona została Konstytucja Marcowa.

Dla nikogo też nie ulega kwestii, że istnienie Polski oparte być musi na szerokich demokratycznych postawach, że NIEPOLEGŁOŚĆ a DEMOKRACJA to jedno. Uznała to Konferencja Krymska, która podstawę Nowej Polski widzi w Konstytucji 17 marca.

Miedzy uchwaleniem Konstytucji Marcowej a pełną jej realizacją na wyzwolonych dziś ziemiach polskich upłynęło 24 lata. Są to lata wypełnione zmaganiem się ludu o swe prawa w Polsce Niepodległej i bohaterską walką z najeźdźcą po r. 1939. Są to lata, w których krzepła, utrwalała się wola narodu do niepodległego bytu. Lata bezmiernych ofiar i olbrzymiego wysiłku. Tych lat naród polski zmarnować nie pozwoli.

ALEKSANDER ZATORSKI

Pomoc braterska

1 marca przybyło z Moskwy do Warszawy 30 trolejbusów, 3 marca nadeszły pierwsze transporty gotowych domów budowanych z drzewa jako dar ZSRR dla naszej stolicy. Domy mają być zmontowane pod kierunkiem inżynierów i techników sowieckich, którzy przybyli już do Warszawy. Każdy dom składa się z 2 albo 3 pokoi i może być zestawiony w ciągu 4—5 dni.

Nadeszła już również do Warszawy część darów ZSRR w żywności, a mianowicie: pszenica, żyto, mąka i mydło. Otrzymane zapasy przechowywane są w składach kooperatywy „Społem”. Oczekiwane są transporty oliwy.

ARTYŚCI MOSKIEWSKY NA RZECZ DZIECI POLSKICH

W Warszawie odbył się koncert w wykonaniu artystów moskiewskich, którego dochód przeznaczony został na rzecz pomocy dzieciom Warszawy.

Na koncert przybyli: prezydent Bierut, ambasador ZSRR Lebiediew i gen. Szatilow z ramienia sowieckiej misji wojskowej.

Artyści Wielkiego Teatru: Mezeraul, Seliwanow, Rienkowiec, Karolkow, Swecz i Lenkowski, oraz artyści Teatru Satyrycznego — Kisielowska i Anisimow wystąpili z bogatym i urozmaiconym programem. W części muzycznej wykonano utwory Moniuszki i Wieniawskiego.

Koncert był manifestacją przyjaźni sowiecko-polskiej. W przemówieniu, skierowanym do artystów, burmistrz m. Warszawy gen. Spychalski wyraził gorącą wdzięczność ludności stolicy za szczerą i braterską pomoc.

Artyści ofiarowali otrzymane za koncert honoraria dla dzieci warszawskich, zaś wynagrodzenie za występy przed mikrofonem — na rzecz odbudowy radiostacji warszawskiej.

Pobratymcy i Sprzymierzeńcy

Odwieczna walka Słowian zachodnich i południowych przeciw niemieckiej agresji.

Instytut historyczny Akademii Nauk w ZSRR ogłosił ostatnio pod powyższym tytułem wydawnictwo naukowe pod redakcją znanego czeskiego uczonego prof. Zdenka Nejedly, prof. Uniwersytetu Praskiego, przebywającego obecnie w Moskwie. We wstępie autorzy podnoszą, iż „grabieżcze plany Hitlera skierowane są przede wszystkim przeciwko narodom słowiańskim. Słowianom wypadło niejednokrotnie w ich historii bronić się przeciwko niemieckiej agresji”.

W części pierwszej wydawnictwa zamieszczone są nast. prace: prof. W. I. Piczety — „Naród rosyjski w walce z niemiecką agresją i ruchy wolnościowe Słowian zachodnich i południowych”; prof. Z. Nejedly — „Drang nach Osten” (charakteryzująca niemiecką agresję od najwcześniejszego średniowiecza, niemiecką ideologię prusactwa i niemiecki nacjonalizm w w. XIX i dobie pangermanizmu w początku XX wieku); prof. W. I. Piczety — „Walka Słowian Zachodnich przeciwko niemieckiej agresji do pocz. w. X”; prof. N. P. Graczańskiego — „Słowianie Połabscy w walce z niemiecką agresją w wiekach średnich”; prof. W. I. Piczety „Walka Czech i Polski przeciwko niemieckiej agresji (X-X w.); prof. N. P. Graczańskiego „Nowa ofensywa niemieckich agresorów na państwa słowiańskie w w. XVI-XVIII”; prof. Z. Nejedly „Ruchy narodowe wśród Słowian w XIX w.” oraz tegoż — „Walka narodów słowiańskich o swą niezależność narodową podczas pierwszej wojny światowej 1914—1918”. Wszystkie te prace wybitnych historyków i specjalistów w swoich dziedzinach oparte są o bogaty materiał źródłowy (kroniki, dokumenty itd.) oraz monograficzne opracowania. Część druga tego wartościowego wydawnictwa zawiera szereg opracowań poświęconych hitleryzmowi i walce narodów słowiańskich z niemieckimi okupantami. Prof. Z. Nejedly w swym opracowaniu p. t. „Hitlerizm — najgorszy wróg Słowian” stwierdza, że „ideologia antysłowiańska Hitlera wessała w siebie to wszystko, co wymyślił przed nim niemieccy agresorzy dla usprawiedliwienia swej agresji przeciw Słowianom”. W drugim swym artykule prof. Z. Nejedly pisze o okupacji Czechosłowacji w r. 1938 i 1939 przez Niemcy hitlerowskie, przeprowadzanej polityce wywłaszczeniowej i walce Czechów przeciwko niemieckim okupantom.

Kandydat nauk hist. U. A. Szuster napisał artykuł p. t. „Polska pod władzą niemieckich okupantów”, w którym stwierdza, że „polityka Niemiec hitlerowskich zmierzająca do fizycznego wyniszczenia narodu polskiego uwarunkowana jest nie tylko zadaniami wojennymi hitlerizmu — koniecznością organizacji „przestrzeni wschodniej” dla wojny z ZSRR, nie tylko zamiarem wykorzystania terytorium, bogactw i zasobów w ludziach ujarzmionej Polski, lecz również do urzeczywistnienia „historycznych” zadań germanizmu podczas wielowiekowej walki z niezależnym narodem polskim”. Autor artykułu omówił szczegółowo działalność niemieckich okupantów na terenie Polski, masowe wysiedlanie ludności województw zachodnich, terror i masowe rozstrzeliwanie oraz wzrastający, szczególnie po czerwcu 1941 ruch partyzancki. S. Zinicz w swym obszernym artykule omówił „Walkę narodów Jugosławii przeciwko niemieckim i włoskim okupantom”, zaś R. Karakólow w artykule p. t. „Bułgaria” dał analizę rozbójniczej polityki Hitlera na Bałkanach i występowania się bułgarskiej reakcji podczas wojny.

Wydawnictwo to będące dziełem zbiorowym szeregu wybitnych naukowców stanowi cenny wkład do badania dziejów narodów słowiańskich.

Michał Szulkin.

x

W bibliotece Kongresu w Washingtonie przystąpiono do stworzenia specjalnego działu słowiańskiego. Fundusz Rockefellera wyasygnował na ten cel 47.800 dolarów.

Sprawy żydowskie

Naród żydowski na całym świecie obchodzi żałobę po swych umarłych. W wielkich stolicach, we wsiach i miasteczkach, w siedzibie Żydów w Palestynie — wszędzie optakuje się pamięć niezliczonych ofiar.

Wszędzie czci się postaci bohaterów żydowskich, którzy z bronią w ręku padli w beznadziejnej walce na ulicach ghet, pod murami kamienic, na ostatnich kamieniach barykad.

Niezmierna jest żałoba narodu żydowskiego. W Polsce, Rosji, Francji, Belgii i Holandii padli z rąk hitlerowskich siepaczy — czołowi przedstawiciele elity intelektualnej, wybitni pisarze, ludzie nauki i sztuki. Ginęły kobiety, dziewczęta ledwo dorosłe i matki zmuszone do patrzenia na śmierć swych dzieci. Ginęli stojący nad grobem starcy i mężczyźni pełni życia, zaciskający pięści w beznadziejnym buncie przeciw okrutnej niemieckiej maszynie zniszczenia. Ginęły dzieci małe, które ufnie wchodziły do sal śmierci i płakały, gdy im odbierano zabawki u progu pieców krematoryjnych.

Po nich wszystkich obchodzi tragiczną żałobę naród żydowski. Po milionach wymordowanych Żydów polskich żałobę obchodzą wszyscy Polacy.

Ale gdy skończą się dni żałoby, życie zatriumfuje nad śmiercią.

Niechże pamięć tych, którzy zginęli, stanie się potężnym bodźcem do niesienia pomocy tym, którzy ocalili.

Wynędzniałe, wyniszczone fizycznie i duchowo resztki żydostwa polskiego czekają. Wierzą, że Żydzi całego świata nie zapomną ich.

*

Na ogólnym zebraniu zorganiz. przez pozostałych przy życiu Żydów w Łodzi, w którym wzięło udział około 2000 osób wybrano Radę Żydów m. Łodzi w składzie 15 osób. Przemawiał dr. Fridman z ramienia Centralnej Rady Żydów Polskich i p. Mirski, który wybrany został przewodniczącym Rady. P. Mirski apelował do 4000 ocalonych Żydów aby jak jeden mąż stanęli do pracy przy odbudowie wszystkich dziedzin życia Żydów polskich.

* * *

Do Bukaresztu i Budapesztu przybyły pierwsze grupy Żydów ocalałych z obozu śmierci w Oświęcimiu. Potwierdzają oni dotychczasowe wiadomości o masowych mordach dokonanych tam przez hitlerowskich siepaczy. W olbrzymich piecach znalazło śmierć setki tysięcy Żydów z całej Europy. Tysiące dzieci uduszono w komorach gazowych. W r. 1944 przywieziono do Oświęcimia, wraz z innymi, czołowych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego we Francji: Martina Stag i Gabriela Jabloin oraz Alberta Katz i Sigi Singera z Brukseli.

DZIAŁACZ „HASZOMER HACAIR” U PRZEDSTAWICIELA RZĄDU TYMCZASOWEGO W LONDYNIE

P. M. Oren, delegat Żydowskich Związków Zawodowych „Histadruth” na Międzynarodowej Konferencji Zw. Zawodowych w Londynie przyjęty został przez inż. Łukasika, przedstawiciela Rządu Tymczasowego w Londynie. P. Oren wyraził uznanie żydowskiej postępowej opinii publicznej dla prac Rządu Tymczasowego i szczerze zadowolenie z powodu uchwał Konferencji Krymskiej. W dalszym ciągu p. Oren przedstawił sytuację w Palestynie i prosił o przesłanie pozdrowień dla d-ra Sommersteina i towarzyszy oraz dla przedstawicieli „Haszomer Hacair” i „Hechaluc” w Polsce.

W odpowiedzi swej p. Łukasik dał wyraz uznania dla dzieła narodu żydowskiego w Palestynie i podziękował za udzielenie poparcia wysiłkom jego towarzyszy. Rozmowa toczyła się w atmosferze przyjaźni i poruszono w niej wiele momentów dotyczących Polaków i Żydów. P. Łukasik przyrzekł udzielić specjalnego wywiadu dla gazety „Miszmar”.

Ralph Parker pisze z Lublina („P.M.” 19.I.): „Ludzie, którzy teraz stoją na czele Rządu Tymczasowego w przeciągu pięciu lat walczyli o zachowanie narodowego charakteru polskiego życia i zdecydowani są nie pójść na żadne ustępstwa, któreby zagrażały niepodległości Polski”. Dalej Parker opisuje swe wrażenia z wyzwolonego kraju i stwierdza, że Rząd Tymczasowy osiągnął dotychczas bardzo dużo w dziedzinie odbudowy, przemysłu (szczególnie fabryki metalurgiczne i cukrownie), reformy rolnej i polepszenia stanu aprowizacji. W czasie swej podróży — korespondent podaje — nie napotkał on żadnych śladów jakichkolwiek religijnych prześladowań ani politycznej cenzury. Wszystkie istniejące ograniczenia podyktowane są jedynie względami wojskowego bezpieczeństwa. Ludzie uprzednio związani z londyńskim reżymem zajmują obecnie wysokie stanowiska w Wojsku Polskim, w którym — podkreśla korespondent — w przeciwieństwie do niektórych zagranicznych raportów wszyskimi jednostkami jak też i pracami administracyjnymi i oświatowo-politycznymi kierują Polacy.

* * *

Ten sam korespondent pisze w londyńskiej gazecie „Central European Observer” (9.II): „Reasumując me wrażenia z dwutygodniowego pobytu w Polsce chciałbym zaznaczyć, iż faktem, który zrobił na mnie największe wrażenie było dominujące stanowisko zajmowane we wszystkich dziedzinach życia politycznego przez ludzi, którzy przez cały okres niemieckiej okupacji przebywali w Polsce... Lata wspólnie przetrwania nieszczęśliwej i niebezpiecznej i intymnej współpracy z zwałkami, apolitycznymi obywatelami Polski, wytworzyły u ludzi z Lublina wiele poszanowania dla woli narodu. Najlepiej wyraził to w rozmowie ze mną p. Biorut oświadczając: „Nie mamy zamiaru narzucać Polsce jakichkolwiek wzorów, wzorów. Przwiązujemy wielką wagę do polskiego indywidualizmu...”. Praca, chleb, ziemia i wolność — oto co Rząd Tymczasowy przrzekł narodowi polskiemu i opuszczam Polskę przekonany o coraz bardziej wzrastającym zaufaniu wśród ludu, że rząd lubelski dotrzyma swych przysięg”. Na innym miejscu, opisując wrażenia z historycznej sesji KRN na której utworzony został Rząd Tymczasowy, Parker stwierdza: „Posiedzenie odbywało się w atmosferze spokoju i godności... Gdy wchodziłem przemawiał właśnie jakiś ksiądz, jeden z członków Rady... Poznałem szeregi posłów, m. in... pisarzy Kornackiego i Boguszeńskiego, którzy żyli pod okupacją przebrani jako wieśniacy... W przemówieniach było mało retoryki. Polska w chwili obecnej jest krajem, który niema sympatii dla propagandy i sloganów...”.

* * *

W korespondencji Anny Luizy Strong z wyzwolonego kraju, zamieszczonej w „Revolt's News” czytamy m. in.: „...Trzecia moja konkluzja po ośmiotygodniowej wycieczce jest, że jedynymi możliwymi przywódcami tego walczącego narodu mogą być tylko ci, którzy wraz z ludem żyli w ciężkich, ciemnych dniach niemieckiej okupacji... Poza niektórymi, którzy walczyli w ruchu podziemnym... nie mogę sobie nawet wyobrazić jak Polacy z Londynu — którzy przez pięć lat sobie samym przyznawali pensje z polskiej rezerwy złota — mogliby tutaj pracować. Możliwe, że wkradają im krzywdę... ale nie mogę sobie wyobrazić ich życia w niwnicy — jak obecny prezydent Warszawy Sychalski; osobiście pomagających przy uprzataniu ruin i ratujących ofiar bomb; organizujących w tym samym czasie zimowe zapasy ziemniaków dla 130.000 mieszkańców Prai... Obecny Rząd zdobył sobie uznanie dzięki pełnemu reparciu jakie zdołał on uzyskać od Narodu Polskiego w ubiegłych miesiącach...”.

Przytoczone powyżej głosy dziennikarzy światowej sławy są najlepszą odpowiedzią na bujdy pis-maków PATa o niewpuszczaniu korespondentów zagranicznych do Polski, o terrorze i cenzurze w kraju, o niepopularności w kraju „marionetkowego” Rządu Tymczasowego, o „chaosie administracyjnym” itp.

POWSTANIE WARSZAWSKIE

Z broszury Mackiewicza „Nowy Rząd” cytujemy: „Dziś już można to powiedzieć: powstanie warszawskie było cudem bohaterstwa... ale powstanie warszawskie było działaniem o charakterze bohaterskiej samolikwidacji... Powstanie Warszawy nie przyniosło nam realnie nic, a jego znaczenie propagandowe, jakkolwiek duże nie wyrówna nam strat materialnych, do tego stopnia są one olbrzymie. *Zrujnowaliśmy piękną naszą stolicę, straciliśmy mnóstwo zabitych, oddaliśmy 30.000 jeńców, wtrąciliśmy olbrzymią ilość ludności w straszliwą nędzę. Odpowiedzialną za powstanie jest cała emigracja polska...* Ale poza tym trzeba stwierdzić, kto personalnie i szczególnie w naszych londyńskich władzach wojskowych i cywilnych jest odpowiedzialny za dopuszczenie do wybuchu tego powstania. Istnieje przecież komisja przy naszym rządzie dla konstatowania zbrodni rządów Składkowskiego i poprzednich tzw. sanacyjnych. Należy rozszerzyć pełnomocnictwa tej komisji na sprawę powstania Warszawy. Żołnierzy Warszawy należy się czuć, tym, którzy do powstania z Londynu dopuścili należy się kara...”

Mackiewicz jest arcy-reakcjonistą. Lecz Mackiewicz jest inteligentnym reakcjonistą. Wie on doskonale, że naród polski nigdy tej zbrodni z lata 1944 nie zapomni. Wie on też doskonale, że odpowiedzialnymi za wybuch powstania są przede wszystkim jego sanacyjni przyjaciele: Sosnkowski, hr. Komorowski i inni. Dlatego Mackiewicz krzyczy teraz „łapaj złodzieja”, dlatego chce sprawę tuzsować i znaleźć kozłów ofiarnych.

Polska demokracja nie dopuści do zacierania win, jak nie zapomni ona zbrodni reżymu przedwrześniowego. Odpowiedzialni za wywołanie powstania dla „znaczenia propagandowego”, sprawcy tragedii Warszawy i jej ruiny będą ukarani. Albowiem — tu zgadzamy się z Mackiewiczem — „tym, którzy do powstania dopuścili należy się kara”.

Spectator

Łódź o uchwałach wielkiej trójki

W Łodzi odbyło się 5 wielkich wieców masowych, zorganizowanych przez partie polityczne, organizacje społeczne i związki zawodowe. Omawiano tam uchwały powzięte przez Wielką Trójkę na Konferencji Krymskiej. Jednocześnie uchwalone rezolucje witają decyzje Krymskie jako oznakę bliskiego zwycięstwa nad Niemcami, oraz jako dowód zacieśnienia więzi między Państwami Sprzymierzonymi w ich walce o trwały pokój. Uchwały dotyczące Polski — oznaczają zwycięstwo polskiej demokracji — zarówno w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej, jak również w określeniu granic Polski na Wschodzie i Zachodzie. Uchwały te uszanowały wolę narodu polskiego, którego pragnieniem jest budowa wolnej demokratycznej Polski. Uchwały powzięte na wiecach wyrażają przeświadczenie, że mający powstać Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej będzie nadal prowadził demokratyczną politykę PKWN sprzeczną w Manifestie lipcowym, t. j., że będzie kontynuował realizowanie reformy rolnej, demokratycznego ustawodawstwa, a także będzie walczył wytrwale przeciw zakusom polskiej reakcji.

OKRĘGOWA KONFERENCJA PPR W ŁODZI

W Łodzi odbyła się Okręgowa Konferencja PPR przy udziale 522 delegatów. Konferencja dała wyraz gotowości kontynuowania współpracy z wszystkimi stronnictwami demokratycznej Nowej Polski.

Po raz pierwszy od czasów Napoleona obce wojska sforsowały Ren. To historyczne zwycięstwo wojsk amerykańskich i angielskich będzie miało niewątpliwie wielkie znaczenie dla skrócenia wojny. Wojska alianckie zajęły również Bonn i Godesberg, gdzie miało miejsce spotkanie Hitlera z Chamberlainem, które poprzedziło Monachium.

Na wschodzie toczą się walki o Wrocław, Królewiec, Szczecin, Gdańsk i Gdynię. Wszystkie te miasta stanowią już obleżone fortece. Słupsk, drugie po Szczecinie miasto niemieckiego Pomorza — zostało zajęte przez wojska radzieckie. Jednocześnie toczą się walki o Kistrzyn i za Odrą na najbliższej drodze do Berlina.

Wraz z wojskami radzieckimi dotarła pierwsza Armia Polska gen. Popławskiego do serca Rzeszy. Szczególniej odznaczyły się brygada artylerii im. Bema i brygada tanków im. Bohaterów Westerplatte.

x

Długoletnia bohaterska walka narodów Jugosławii o wolność została uwieńczona triumfem. W Belgradzie powstał jugosławiański rząd jedności narodowej z marsz. Tito na czele. W ten sposób zostały wykonane: układ Szubaszic—Tito oraz zalecenia Konferencji Krymskiej wobec Jugosławii. Wszelkie wysiłki reakcji, by storpedować jedność narodów Jugosławii i wywołać wojnę domową poniosły fiasco. Jugosławia staje się demokratyczną federacją narodów Serbii, Chorwacji, Słowacji, Macedonii, Czarnogórze, Bośni i Hercegowiny. Wszystkie te narody mają równe prawa — nie powróci już okres, kiedy serbscy szowiniści okrutnie dławili ruchy wyzwolenie innych narodów. Z drugiej strony nie zrealizowały się przewidywania, że Serbowie, najliczniejszy naród, wchodzący w skład federacji, nie będą mieli przedstawicieli w nowym rządzie.

Nowy rząd jugosławiański składa się z 28 ministrów, z czego jest 12 Serbów, 8 Chorwatów, 4 Słoweńców, dwóch Macedońców, i mieszkańców Czarnogóry, i muzułmanin. Wicepremierem rządu jest Michał Grol, przywódca serbskiej partii demokratycznej o charakterze prawicowym.

Rząd marsz. Tito stanowi więc osiągnięcie szerokiej jedności narodowej, poza nawiasem której pozostali jedynie zdrajcy i kolaboranciści w rodzaju Michajłowicza, Pawelića i innych.

Utworzenie nowego rządu będzie niewątpliwie bodźcem do wzmożenia walki wzwolającej całej Jugosławii przeciwko Niemcom. Na arenie międzynarodowej stanowisko Jugosławii wzmacnia się niezaprzeczalnie. Posiadając pełny autorytet, rząd marsz. Tito będzie mógł żądać ziem etnograficznie jugosławiańskich, które pozostały poza terytorium Jugosławii po pierwszej wojnie światowej. Delegat rządu marsz. Tito weźmie udział w Konferencji w San Francisco.

Nowa zbrodnia hitlerowska

W okolicy Bydgoszczy wykryte zostały ślady nowej zbrodni zbirów hitlerowskich. W pobliżu wioski Koskowice Niemcy zorganizowali obóz koncentracyjny dla dzieci polskich. Ludność miejscowa dokładała wszelkich starań, by ulżyć ich doli, lecz dostęp do nich był pilnie strzeżony. Wycofując się z Bydgoszczy Niemcy wymordowali wszystkie więzione dzieci. Ciała ofiar noszą ślady znęcania się i tortur.

DEPORTOWANE DZIECI WRACAJĄ DO DOMOWYCH PIELESZY

Niemcy wywieźli wiele dzieci polskich ze Śląska Górnego i z Okręgu Dąbrowskiego do specjalnych obozów w okolicy Bydgoszczy. Do obozów tych udała się ostatnio umysłna delegacja w celu zorganizowania powrotu tych dzieci do rodzin. Do Katowic przybył już pierwszy transport. Inne nadejdą wkrótce.

**ROZKAZ MARSZAŁKA ŻUKOWA DO
ODDZIAŁÓW ARMII POLSKIEJ**

LUBLIN (Polpress). — Dziennik „Głos ludu” podaje rozkaz marszałka Żukowa do oddziałów Armii Polskiej, biorących udział w walkach przeciwko Niemcom. Rozkaz mówi: „W ciągu trzech tygodni pozostawiliśmy za sobą czterysta kilometrów. Bohaterzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego okryli stawą oręż słowiańskich narodów. Walczymy przeciwko bestiom, które chciały zniszczyć naród rosyjski i polski. Te bestie wymordowały miliony niewinnych ludzi w Majdanku i innych obozach śmierci. One zamieniły Warszawę w ruiny i zgłiszczą. One zagarnęły miliony Słowian w niewolę niemiecką. Nigdy nie zapomnimy im tego. Musimy im dać taką nauczkę, by porzuciły raz na zawsze dążenia do napaści na nas”.

X

Łódzki przemysł budowlany odegra czołową rolę w odbudowie Warszawy. Przemysł ten obejmuje 116 przedsiębiorstw w Łodzi i województwie łódzkim.

Centralny Komitet Żydów Polskich przyrzekł udzielenie specjalnego subsydium dla Gminy w Białymstoku ponieważ Gmina ta udzieliła pomocy 400 kombatantom, które przybyły do Białegostoku po zwolnieniu z niemieckich obozów koncentracyjnych i których stan wymaga specjalnej opieki z uwagi na kompletne wyczerpanie i wyniszczenie fizyczne.

WIADOMOŚCI Z WARSZAWY

W dniu rocznicy Armii Czerwonej odbył się w Warszawie w Teatrze Miejskim uroczysty wiec, zwołany przez Związek Walki Młodych oraz TUR-a. Na wiecu obecny był major Armii Czerwonej — Roszczko. W imieniu Zw. Walki Młodych przemawiała H. Jaworska, z ramienia młodzieży związkowej — Stopnicki, jako reprezentant TUR-a — Lewandowski. Sale teatru zapełniły tłumy młodzieży warszawskiej. Wiec uchwalił wystanie depešy do marszałka Żukowa, aby wyrazić mu wdzięczność za wyzwolenie Warszawy. Tekst depešy głosi: „Pragniemy przyspieszyć chwilę całkowitej klęski Niemiec, by móc jaknajprędzej odbudować Polskę kroczącą w przyjaznym przymierzu z narodami ZSRR”.

WYWIAD Z MIN PIOTRKOWSKIM

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polpressu minister anowizacji i handlu Potrowski oświadczył, że Ministerstwo rozporządza obecnie zapasami wystarczającymi całkowicie do nowych zbiorów. Polepszenie stanu komunikacji wntnie dodatnio na zaopatrywanie wielkich ośrodków przemysłowych.

Handel prywatny zarówno hurtowy jak i detaliczny rozwija się bez przeszkód.

Przed opuszczeniem Krakowa Niemcy wysadzili w powietrze wszystkie mosty na Wiśle pod Krakowem, zniszczyli zbiorniki gazu oraz instalacje szarowni. Na wezwanie władz podjęli naprawę uszkodzeń i dzięki ich wntężonej pracy szarownia została częściowo uruchomiona w początkach marca.

ZADANIA INTELIENCJI POLSKIEJ

„Głos Ludu” w artykule o roli i zadaniach inteligencji pisze między innymi: „Naród polski stoi w obliczu wielkich zadań związanych z odbudową Nowej Polski: reorganizacja ustroju rolnego, przebudowa przemysłu, przejęcie obszarów nad Odra i Nissa i Bałtykiem. Inteligencja polska mająca za sobą stare tradycje demokratyczne winna wziąć czynny udział w tej pracy. Część przodująca polskiej inteligencji marzyła oddawna o tej chwili, kiedy będzie mogła przynieść swą wierną służbę ojczyźnie. Niestety, pewna jej część została zdemoralizowana przez sanację. Tym bardziej świadome kadry inteligencji winny pójść za głosem wołającego je obowiązku.

Coraz to gorzej dzieje się na tym naszym podwórku. Zgody niema w Narodzie, ot co. Klóć się o byle co, a nawet do mordobicia dochodzi.

Najwięcej kłopotu to już chyba z tymi wojskowymi. Nie mogą się bić na froncie, to tu sobie odbijają. Mają swój związek, mogliby żyć spokojnie i wesoło i w gromadzie. Ale zawsze coś im się nie spodoba. W Jeruzolimie na jednym zebraniu, to tak długo się przekonywali, że aż wszystkie stołki i ławki zostały połamane. I musieli się rozejść bo nie było na czym siedzieć. W ostatni czwartek to nawet samego Anatolika naruszili. Żadnego szacunku nie mają. Tylko ta niby korzyść, że teraz przesunio będzie miał okazję do nowego protestu w imieniu 19 organizacji. W Tel-Awivie znów jakiś tam Narożnik swego kolegę z Zarządu uskuucznił. Gartenberg czy jakoś się zwał. I tylko wstydu pp. Konsulom narobili. Uważanie takie mieli wielkie u nich przed tym, że w ostatnich wyborach do Zarządu to ich dwu (tych co się pobili) sami pp. Konsulowie do Zarządu wybrali. Nawet bez pomocy i głosowania członków. I tak się nieładnie zachowali.

I żeby to było przynajmniej o co. O głupstwo. Kto ma jaką funkcję dostać i ile brać. Nie mogli się widać pogodzić. A po mojemu trzeba się było podzielić. Tylko że zgody nie ma między nimi.

Mówią, że wszystko przez ten Zarząd Główny. On to takiej ochoty do urzędów narobił. A właściwie to nie on, tylko te 80 funtów, co zginęły. Były i niema. Delegatura prosi i prosi i doczekać się nie może. Zaczęli liczyć i niema. Rozeszły się powiadają. Ale że to każdy chciałby w tym rozchodzeniu pomoc — to pewno i te draki stąd.

Żeby tylko nowych nie było, bo od 1-go kwietnia nowe posadki będą w KUP-ie Kadencja się kończy. Jak się tylko o tym zwiadzili, tak w te pędy do Jaroszewskiego. — Daj towarzyszu-socjalisto — mówią — podziel się z nami! Ogonki całe stoją, że woźni rady dać nie mogą. Najprzód jednak delegacja. Najgłówniejszą sam Anatolek poprowadził. Że to niby wojskowi mają pierwszeństwo. Tak jak do autobusu. Ale im jeszcze trochę czekać przykazali, bo to niby coś może wogóle się zmienić. Niech jeszcze będzie stary zarząd, to i tak nie będzie długo. Nie warto ruszać. Może się obejdzie bez draki bo niema co tymczasem dzielić.

Z tą „Balladyną” to też tak niebardzo wyszło... Niby to ładnie wystawili i że tak o „strawę du-

chową” dbają. A tu ci ładna strawa wyszła, jak samo wystawienie kosztowało przeszło 1000 funtów. A gdzie przedstawienia? Ktoś się tą strawą musiał dobrze pożywić. No, jak strawa, to strawa.

Coś mi się jednak zdaje, że żywot naszego podwórka już niedługi. Albo nasze kamienice do remontu oddadzą, a zdałoby się, albo też całkiem na rozbiórkę przeznaczą. Lokatorom jeszcze nie wymówili, ale coś musi być, bo co bogatsze, to za nowymi mieszkaniami się oglądają. Mówią, że niektórzy to zupełnie chcą stąd wyjechać. Złe teraz takie chodzą, a o Polsce to przy nich słowa nie wolno pisać. Jaka Polska, wrzeszczą. Polska to my. Prawdziwi Polacy to tu są. Tam w kraju, to sami zdrajcy.

Już człowiek nic nie rozumie. Na jednym wiecu to uchwaliłi że prawdziwy Polak do Polski nie wraca. Wracają tylko zdrajcy, łotry i sprzedawczyki. Ładny interes, co? Przez całą wojnę to mówili, że do Polski idziemy, że bagnietami drogę wykujemy, że będziemy budowali, tworzyli, chłopu damy ziemię, robotnikowi — pracę. Że będziemy wielką, bardzo wielką demokracją i będziemy się kochali i że będzie dobrze.

A tu nagle wszystko się zmieniło. Już niedługo można będzie wracać, a oni — nie! Nie wracamy i kwita. Tam nie Polska — mówią. My drugę zrobimy. Jeden taki swój chłopak to nam wczoraj tłómaczył, że oni dlatego takie złe, że to wszystko, co oni tu obiecywali to tam już w Polsce zrobili. Tak samo jak ten Doboszyński, co to zawsze najwięcej o krzywdzie chłopów mówił. Żeby mu pomóc, to tam w Polsce jego majątek najsamprzód między chłopów podzieliłi, tylko że na niego nie poczekali.

Może to i prawda, że trzeba było poczekać na nich. Zawsze to i pany, rządzić potrafią i doświadczenie mają.

A oni tam w kraju tak się pośpieszyli i ziemie dali chłopom i pracę robotnikom i nawet demokrację zrobili i nie zaczęli.

A stąd to i kłopot teraz, bo się niektórzy poobrażali i chcą drugą Polskę robić. I będziemy mieli teraz dwie Polski. Jedna tam w Polsce ze samymi „zdrajcami” a druga ta „porządna” w Libzonie.

I co z tego wyniknie?

Najgorsze, że zgody nie ma w Narodzie Emigracyjnym... Ogen...

W województwie krakowskim rozpoczęto na wielką skalę wykonywanie reformy rolnej. z wielkie folwarki zostały rozparcelowane. Jeden z nich należał do osławionego faszysty Doboszyńskiego. Podczas uroczystości przekazywania ziemi chłopom zabrał głos wojewoda krakowski, podkreślając znaczenie tej chwili. Inż. Starowicz w przemówieniu swym scharakteryzował postać Doboszyńskiego, który w pełni zasłużył na miano polskiego hitlerowca. Głównym jego „występem” był osławiony „marsz na Myślenice”, który miał rozpocząć hitlerowską erę w Polsce.

Na emigracji Doboszyński popisał się kradzieżą dokumentów stanowiących własność gen. Sikorskiego, za co uwięziony został przez władze brytyjskie.

REJESTRACJA NIEMCÓW W ŁODZI

W Łodzi przeprowadzona została rejestracja wszystkich Niemców. Mężczyźni w wieku od lat 17 skierowani zostają do prac przy odbudowie budynków zniszczonych w związku z działaniami wojennymi.

Rozlepione zostały na ulicach miasta obwieszczenia władz wojskowych w Warszawie w sprawie rejestracji Niemców w wieku od lat 17 do 50 do prac przy odbudowie zniszczonej stolicy. Volksdeutsche i ci, którzy współpracowali z Niemcami skierowani zostali do obozów pracy w Warszawie i na Pradze. Chorzy i niezdolni do pracy umieszczeni będą w obozie w Tworkach.

Życie społeczne i polityczne w Toruniu normalizuje się stopniowo. Ożywiona działalność rozwijają PPS, PPR, Stronnictwo Demokratyczne oraz Związki Zawodowe — Nauczycieli i Kolarzy. Powstały także zrzeszenia kupców i rzemieślników. Ukazuje się dziennik pt. „Słowo Pomorskie”.

* * *

Pismo „Walka Młodych” w Łodzi rozpoczęła kampanię wzywającą do przyjęcia z pomocą władzom miejskim w zadaniu zaopatrywania miasta w żywność.

POKWITOWANIA :

St. P. 2.000; K. T. 1.500; M. G. 0.500; Mir 5.000; J. 0.500; Zgierzanka 0.250; Wolden 5 sh.; Sokołowski. 10 sh.; O. S. 1.000; Gr. U. 0.280; WK. 2.000; J. R. 1.000; Wik. 2.000; Grupa symp. 6.830; K. L. 1.000. Razem 24.610. Poprzednio: 21.560
Razem: 46.170

WSPIERAJCIE FUNDUSZ PRASOWY WARSZEGO PISMA „BIUL. WOLNEJ POLSKI”!

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski
Tel-Aviv, POB. 5033 — Jeruzolima, POB 1464